

10.24425/rhpp.2022.141548

Eryk ZYWERT¹

Mora trahit periculum. (Nie)nowa książka Danuty Bruskiej, Prasa Piotrkowa Trybunalskiego 1805–1939, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2021, ss. 474

Mora trahit periculum: A (Not) New Book by Danuta Bruska. A Review of Danuta Bruska, Prasa Piotrkowa Trybunalskiego 1805–1939 [The Press of Piotrków Trybunalski, 1805–1939], Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2021, 474 pp.

Mora trahit periculum ‘zwłoka pociąga za sobą niebezpieczeństwo’. Takim niebezpieczeństwem dla badacza zajmującego się zagadnieniem jeszcze nieopracowanym jest ryzyko, że nadmierna opieszałość w ogłoszeniu rezultatów swojej pracy może obniżyć ich rangę zarówno w środowisku naukowym, jak i w gronie czytelników zainteresowanych ową kwestią. Zdarza się, że ktoś uprzedzi pozostającego w zwłoce autora i pierwszy poinformuje o swoim dokonaniu, nawet mniej okazałym, ale poświęconym tym samym lub podobnym zagadnieniom. Jemu więc przypadnie laur pioniera, a nie temu, kto wcześniej dokonał postępu w nauce, lecz nie podzielił się tym z odbiorcami. Sprawdźmy, czy *Prasa Piotrkowa Trybunalskiego 1805–1939* (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2021) może być ilustracją tego stanu rzeczy.

Autorką recenzowanej rozprawy jest Danuta Bruska, doktor nauk humanistycznych, absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Ukończyła również studia podyplomowe z historii sztuki i psychologii. W 2004 r. została uhonorowana nagrodą rektora Uniwersytetu Jana Kochanowskiego

¹ <https://orcid.org/0000-0003-2172-2910>

w Kielcach za wybitne osiągnięcia naukowe. Bruska ma w dorobku paręnaście tekstów, w których zajmuje się problematyką dawnej prasy Piotrkowa Trybunalskiego². Recenzowana książka ma być wedle obietnicy wydawcy

pierwszą monografią naukową prezentującą prasę Piotrkowa Trybunalskiego, [...] nowatorskim, całościowym opracowaniem wypełniającym lukę w wiedzy naukowej obejmującej prasę polską, ale też rosyjską, żydowską i ukraińską.

Stanowi więc naturalne domknięcie prowadzonych przez Autorkę od wielu lat badań.

Książka składa się z wprowadzenia zawierającego szkic metodologiczny, siedmiu rozdziałów zatytułowanych kolejno: *U zarania dziejów prasy piotrkowskiej; Rozwój prasy piotrkowskiej w warunkach zaboru rosyjskiego. Prasa w okresie gubernialnym 1867–1914; Prasa piotrkowska w czasie pierwszej wojny światowej 1914–1918; Prasa piotrkowska w okresie międzywojennym; Prasa piotrkowska dla młodego odbiorcy w latach 1914–1939; Prasa żydowska w Piotrkowie; Funkcje prasy piotrkowskiej w XIX i XX wieku*, zakończenia, po którym zamieszczono obszernie uzupełnienie w postaci zestawień, różnego rodzaju spisy i indeksy, bez których — z uwagi na objętość i złożoność materii — nie byłoby możliwe sprawne nawigowanie po książce, oraz bibliografię w wyborze. Na końcu pracy dodano reprodukcje stron tytułowych niektórych pozycji prasy piotrkowskiej i nie tylko (s. 461–474). Imponująco prezentuje się recenzowana praca pod względem statystycznym. Po odliczeniu uzupełnienia praca liczy 391 stron tekstu opatrzonego 1308 przypisami dolnymi (w przeważającej mierze o charakterze unikalnych odesłań źródłowych). Jak pisze sama Autorka, w pracy zaprezentowała

ok. 328 tytułów, w tym: 264 tytuły polskie (141 dzienników i tygodników, 76 jednodniówek, 6 mutacji, 41 roczników) oraz 14 tytułów prasy rosyjskiej, 47 tytułów

² Spośród prac Autorki zob. *Ziemia Piotrkowska w życiu i twórczości J.U. Niemcewicza, W.S. Reymonta, M. Dąbrowskiej i innych pisarzy XIX i XX wieku*, [w:] *Tradycje kulturalne Piotrkowa i Ziemi Piotrkowskiej*, red. S. Frycie, Piotrków Trybunalski 1999, s. 49–89; *Recepcja J. Słowackiego w prasie piotrkowskiej do roku 1939*, [w:] *W 190. rocznicę urodzin i 150. rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego*, red. S. Frycie, Piotrków Trybunalski 2000, s. 101–126; „Rocznik” piotrkowski (1871–1873, 1876) – szkic monograficzny, „*Studia Słowianoznawcze*” 2003, t. 4, s. 199–218; „Dekada” (1917) jako dodatek do „*Wiadomości Polskich*” (1914–1919): szkic monograficzny, „*Materiały i Studia Polonistyczne*” 2002, t. 6, s. 131–141; „Rocznik” piotrkowski (1871–1873, 1876) – szkic monograficzny, „*Studia Słowianoznawcze*” 2003, t. 4, s. 199–218; *Recepcja Andrzeja Frycza Modrzewskiego w dziewiętnastowiecznej prasie piotrkowskiej*, [w:] *Dziedzictwo Andrzeja Frycza Modrzewskiego w myśli humanistycznej i politycznej*, t. 2, red. W. Piotrowski i T. Szperna, Toruń 2004, s. 665–673; *Recepcja twórczości Stanisława Wyspiańskiego w prasie piotrkowskiej i na deskach scenicznych Piotrkowa*, [w:] *Stanisław Wyspiański – człowiek wszechstronny. Rozprawy z kultury i literaturoznawstwa*, red. W. Piotrowski, Piotrków Trybunalski 2009, s. 263–279.

prasy społeczności żydowskiej (17 tygodników i 30 tygodniówek) i 3 tytuły ukraińskie (s. 388)³.

Dlaczego książka Danuty Bruskiej jest nienowa? Mamy powody sądzić, że praca powstała przynajmniej przed dekadą, jeśli nie przed ponad dwoma dekadami. Autorka nie wyjawia nam, kiedy skończyła ją pisać. Moment ten musimy ustalić sami. Najnowszym opracowaniem powoływanym w pracy, wyjąwszy artykuł własny Autorki z 2009 r., pozostaje publikacja z 2007 r.⁴ Nasz niepokój budzą odesłania w przyp. 313 na s. 143 i przyp. 314 na s. 144 do Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Piotrkowie Trybunalskim (przekształconej w 1999 r. w Miejską Bibliotekę Publiczną). Rozprawę Burskiej zrecenzował zmarły w 2013 r. prof. Stanisław Frycie. Nie mamy wobec tego złudzeń, że do druku złożono pracę dość dawno przygotowaną, a ponadto niezrewidowaną (będziemy tego dalej dowodzić).

Powodem, dla którego Danuta Bruska napisała książkę, wydaje się brak syntetycznego opracowania prasy piotrkowskiej. Luka, którą chce wypełnić *Prasa...*, została jednak tylko częściowo wypełniona. Bruska ubiegł w ogłoszeniu wyników badań nad prasą piotrkowską — przynajmniej w kilku okresach — inny badacz. Polsko- i rosyjskojęzyczną prasę okresu gubernialnego (i do pewnego stopnia prasę legionową) zbadał Daniel Warzocha, a rezultaty tego ogłosił w książce *Czasopiśmiennictwo piotrkowskie 1867–1915* (2007). On też spośród współczesnych badaczy dziejów miasta zajął się tematyką społeczności piotrkowskich Żydów, w tym ich prasy. Syntezę jego badań znajdujemy w książce *Piotrkowskie judaika. Przewodnik* (2017).

Czy Bruska zdawała sobie z tego sprawę w chwili złożenia maszynopisu monografii w Wydawnictwie Naukowym PWN? Tego nie wiemy. Wiemy za to, że w pracy nie korzysta z najnowszej literatury omawiającej prasę i dzieje Piotrkowa Trybunalskiego⁵. Czy Autorka nie wie o istnieniu takich opracowań, czy uznaje ich autorów za niekompetentnych? Pozostawiamy to pytanie otwarte. Nie możemy jednak przejść obojętnie obok stwierdzenia Autorki, że „[w] monografii przedstawiono wszystkie tytuły prasy piotrkowskiej” (s. 390).

Co więc chociażby z takimi tytułami prasowymi, jak „Unzer Frajhajt”, „Sztaflen”, „Dos Jidysze Licht” czy może nawet „Unzer Tugblat”, które podał D. Wa-

³ Zastanawia nas dlaczego wartość szacunkowa została podana z dokładnością do liczby jedności.

⁴ Jest nią *Słownik wiedzy o mediach*, red. E. Chudziński, Warszawa – Bielsko-Biała 2007.

⁵ Prace D. Warzochy dopełnimy chociażby o następujące: A. Piasta, *Piotrków Trybunalski w latach pierwszej wojny światowej*, Piotrków Trybunalski 2007; M. Furman, *Między prowincją a wielkim światem. Życie społeczno-kulturalne Piotrkowa 1867–1884*, Kraków 2012; M. Wałak, *Legiony Polskie w Piotrkowie Trybunalskim 1914–1917*, Piotrków Trybunalski 2013; A. Rzędowska, A. Warchulińska, R. Wojtczak, *Piotrkowianki. Portrety kobiet niezwykłych*, Piotrków Trybunalski 2018; D. Syrwid, *Piotrkowskie Towarzystwo Dobroczynności dla Chrześcijan w latach 1885–1914*, Piotrków Trybunalski 2019.

rzocha już na cztery lata przed wydaniem *Prasy*...⁶? Monografia wydaje się zatem niekompletna. Rzeczą zupełnie zrozumiałą jest nieświadome pominięcie tytułu prasowego wskutek niewykrycia źródeł mimo rzetelnie przeprowadzonej kwerendy, a czym innym — i niedopuszczalnym w poważnej pracy naukowej — pominięcie go mimo łatwości powzięcia wiedzy o nim. Bruska odnotowuje w swojej pracy tytuły prasowe, co do których brak szczegółowych danych. Wskazuje nawet na tytuły, z którymi bezpośrednio się nie zetknęła i które zna jedynie z innych opracowań (oznacza je w zestawieniach asterykiem)⁷.

Tytuł książki zawiera w sobie ramy czasowe, w jakich będzie omawiana prasa piotrkowska. Wyjaśnijmy przy tym, że rok 1805 oznacza moment wydania inicjalnego numeru „Magazynu Litteratury Polskiej” — pierwszego wydawanego w Piotrkowie pisma, które odpowiada klasycznej definicji gazety. Rozważania Autorki sięgają jednak znacznie dalej w przeszłość, nawet do połowy XVI w. (pierwsza wzmianka o mieście w prasie niemieckiej). Choć w XVIII w. nie sposób mówić o prasie piotrkowskiej, to jednak możemy wskazać na specyficzne pierwociny prasowe lub rubryki w prasie warszawskiej, które utorowały drogę dalszym inicjatywom wydawniczym. Charakterystycznym dla miasta przykładem takich pierwocin prasowych są stosunkowo liczne awiza trybunalskie oraz drukowane okazjonalnie utwory homiletyczne, najczęściej kazania, jakie wygłaszano z ambon piotrkowskich kościołów, nierzadko w związku z trwającymi obradami Trybunału Koronnego. Problematyka prasy trybunalskiej była dotąd podejmowana marginalnie. Bruska ów temat opracowuje wszechstronnie, poświęca mu dużo uwagi oraz przywołuje tytuły z epoki i ciekawsze wyimki z nich. Jest to jeden z ważniejszych walorów recenzowanej pracy. Tym rozważaniom poświęcony został rozdział pierwszy, wyjaśniający genezę prasy piotrkowskiej.

Rozdział drugi poszerza obecny stan wiedzy o prasie okresu gubernialnego, a więc nie tylko piotrkowskiej, ale także — m.in. poprzez „Tydzień” (1873–1906) — ogólnokrajowej. Układ treści pozostaje jednak nowy, gdyż też inny jest cel rozważań. Autorka stara się przedstawić prasę tego okresu jako rezultat starań piotrkowskiej inteligencji na rzecz powołania periodyków o funkcji kulturotwórczej. Powstawały z wolna, ale były rejestrem życia intelektualnego oraz towarzyskiego guberni i jej stolicy, a także nośnikiem wartości ważnych dla Polaków pod zaborem rosyjskim. Na dalszym planie lokowała się funkcja informacyjna (wiele wiadomości rozpowszechniało się najszybciej pocztą brukową). Wymierny wkład Bruskiej w tym obszarze polega przede wszystkim na umieszczeniu rozpatrywanych tytułów w szerszym kontekście historycznym, politycznym (cenne są tu rozważania dotyczące carskiej cenzury, zwłaszcza gdy się je porówna z cenzurą austro-węgierską pierwszowojenną i polską międzywojenną), społecznym oraz ekonomicznym. Rozważa-

⁶ D. Warzocha, *Judaika piotrkowskie. Przewodnik*, Łódź 2017, s. 93–94.

⁷ Tak oznaczonych tytułów jest w zestawianiu 11.

nia uzupełnia Autorka dobrze znalezionymi cytataми (niestety nie z pism rosyjskojęzycznych), które pozwalają nam bezpośrednio zetknąć się z omawianym pismem. W tymże rozdziale natrafiamy niestety na dwa poważne błędy wymagające fachowego wyjaśnienia i pilnej korekty.

Niepoprawnie Autorka wyjaśnia rozbieżność powstającą przy podwójnym datowaniu numerów pism, wynikającą z równoczesnego posługiwania się w Królestwie Polskim kalendarzami juliańskim i gregoriańskim. Na s. 99 (podobnie w przyp. 64 na s. 84) czytamy:

Tygodnik posiadał podwójne datowanie — według kalendarza juliańskiego (starego stylu) i gregoriańskiego (nowego stylu). Różnica w datach dziennych wynosiła 13 dni, które dodawano w kalendarzu gregoriańskim. [...]. Pierwszy numer „Tygodnia” został opatrzony datą 24 grudnia 1872 roku i 5 stycznia 1873 roku — wg kalendarza gregoriańskiego.

Różnica 13 dni, o której pisze Bruska, zaistniała dopiero w numerach „Tygodnia” wydanych w latach 1900–1906. Do 1 marca 1900 r. wynosiła 12 dni, co widać zresztą we wskazanej przez Autorkę dacie wydania inicjalnego numeru tygodnika. Prawidłowości te możemy bez trudu sprawdzić, porównując ze sobą daty z wnień dowolnie wybranych numerów czasopisma⁸.

Drugi błąd popełnia Bruska wtedy, gdy omawiając wydrukowany w „Roczniku na rok zwyczajny 1871” obszerny referat L. Rzecznikowskiego *Kilka słów o ratuszu trybunalskim* stwierdza, że „[w] Rzeczypospolitej istniały dwa Trybunały: w Piotrkowie «rozsądzający» sprawy Wielkopolski i Mazowsza oraz w Lublinie, przeznaczony dla Małopolski” (s. 132). Rzeczywiście, istniały w Rzeczypospolitej dwa Trybunały, ale krótko, gdyż przez cztery lata, na powrót zespolone w jeden podczas sejmku Repninowskiego. Wyjawszy lata 1764–1768, istniał jeden dla całej Rzeczypospolitej Trybunał Główny Koronny. Obradował wprawdzie w dwóch miejscach, ale składali go ci sami sędziowie, którzy raz wybrani, mieli odsądzić sprawy w obu sesjach: wiosenno-letniej w Lublinie i jesienno-zimowej w Piotrkowie. Stanowi o tym wprost konstytucja sejmowa z 1578 r.: „ci Sędziowie wszyscy, odsądzwszy Wielkiej Polski Woiewodztwa w Piotrkowie, mają zasię iachać na czas niżej naznaczony do Lublina y także tam odsądzić wszystkie Woiewodztwa Małej Polski”⁹.

Nieścisłość ta jest najpewniej niefortunną symplifikacją, skoro w rozdziale pierwszym Autorka poprawnie wyjaśnia genezę sądu i rządzące nim zasady.

⁸ Różnica 13 dni między datami starego i nowego stylu po raz pierwszy pojawia się w nr. 11 z 5/18 marca 1900 r.

⁹ *Volumina legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782, wydane*, t. 2, wyd. J. Ohryzka, Petersburg 1859, s. 182–186.

Rozważania nad prasą okresu pierwszej wojny skupione są w rozdziale trzecim. Bruska proponuje, aby ukazujące się w tym okresie tytuły rozpatrywać trojako: jako prasę polityczną (rządową), wojskową i ogólnoinformacyjną. Trzeba podkreślić, że prasa polityczna i legionowa edytowana w Piotrkowie uchodzi za ostatni ważny etap wydawniczy w dziejach piotrkowskiego ośrodka wydawniczego. Powodzenie tych tytułów było możliwe dzięki urzędzeniu w mieście siedziby Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego. Prasa ta stanowiła rejestr nadziei budzących się w wyzwalanym spod zaborczego panowania narodzie, przez co pozostaje ważna nie tylko dla samego miasta. Autorka zdaje sobie z tego sprawę i podkreśla to na kartach książki. Ciekawym przykładem prasy wojskowej są gazetki okopowe, edytowane przez żołnierzy dla żołnierzy — Bruska daje nam wiedzę o pięciu takich tytułach.

Prasie międzywojnia Autorka poświęca rozdział czwarty¹⁰. Zamieszczone w nim rozważania rozpoznają w prasie narzędzie wykorzystywane do agitacji politycznej. Bruska przez ten pryzmat omawia poszczególne tytuły wydawane w Piotrkowie Trybunalskim, próbuje przy tym określić ich kierunek ideologiczny. W prasie prawicowej zauważa polaryzację między orientacją pronarodową, dominującą w pierwszych latach istnienia państwa w odróżnieniu od promowanej przez rządzących sanacji orientacji propaństwowej (prorządowej). Prasa ludowa i lewicowa cieszyły się mniejszą popularnością i były zdecydowanie bardziej skonsolidowane programowo i pod względem przekazywanych wartości. Utrata przez Piotrków statusu miasta gubernialnego (wojewódzkiego) obniżyła jego rangę w odrodzonej Rzeczypospolitej. Odtąd jako miasto powiatowe nie odgrywało już znaczącej roli w życiu politycznym i społecznym. Ukazywały się w nim przede wszystkim lokalne mutacje gazet (szczególnie dzienników i tygodników) wychodzących w stolicy i Łodzi. Jeśli czymś piotrkowski ośrodek wydawniczy mógł się poszczycić, to z pewnością prasą specjalistyczną (branżową, literacką, satyryczną), która — choć efemeryczna i niskonakładowa — stanowiła niepomijalny element repertuaru prasowego. Autorka odnalazła i wyeksponowała ważny epizod prasy ukraińskiej edytowanej przez internowanych żołnierzy ukraińskich przebywających w piotrkowskim obozie w czasie wojny polsko-bolszewickiej.

W rozdziale piątym zostaje odkryta na nowo miejscowa prasa dla młodego czytelnika. Ten typ prasy zaczyna stanowić ważny kierunek współczesnych badań prasoznawczych, o co dopominał się słusznie Jerzy Jarowiecki. Dobrze więc, że

¹⁰ Nadmieniamy przy tym, że D. Warzocha kontynuował rozpoczęte pracą magisterską badania nad piotrkowską prasą, czego rezultatem jest obroniona na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach Filii w Piotrkowie Trybunalskim w 2016 r. dysertacja pt. „Prasa piotrkowska w latach 1915–1945”. Publikacja ta została przez jej Autora udostępniona nieodpłatnie w Internecie; zob. D. Warzocha, *Prasa piotrkowska w latach 1915–1945*, Piotrków Trybunalski 2022, https://www.academia.edu/73385401/Daniel_Warzocha_Prasa_piotrkowska_w_latach_1915_?fbclid=IwAR2IJ-hY0M3XG7xL_gdn0JwtpFqlDrmQn9LBvccjhwTujEjUyFS9uHUEuIz8 [dostęp: 9.03.2022].

Autorka ową niszę zapełniła i to na wiele lat, zanim w środowisku naukowym powszechnie zrozumiano potrzebę i celowość takich badań. Zdaje się, że była to też ta część piotrkowskiej prasy, która nie znalazła w nikim życzliwego badacza — bezsprzecznie niesłusznie, czego dowodzi sama Bruska. Miejscowe gazetki szkolne były przede wszystkim forum wymiany uszczypliwych uwag pomiędzy uczniami a uczennicami. Gros publikowanych tam tekstów podejmowało temat niełatwej doli uczniowskiej, ukazując ją nierzadko pod postacią wcale udanego persyflażu literackiego.

Szkoda, że w rozdziale szóstym, poświęconym rozważaniom na temat prasy żydowskiej, Autorka nie ilustruje swych rozważań wyimkami z tejże prasy. Wprawdzie większość tytułów ukazywała się w języku jidysz, ale po polsku redagowany był „Głos Żydowski” (1916–1917), „Nasz Przegląd” (1923–1939) czy wydania okolicznościowe, takie jak „Sprawozdanie Towarzystwa Pomocy dla Ubogich Wyznania Mojżeszowego w Piotrkowie” (za r. 1907 i r. 1912) albo „Nasze Myśli” (1924). Odpowiednio wyselekcjonowane wyimki z tych wydawnictw dałyby nam lepszy ogłąd na ich kierunek. Byłoby to celowe również ze względu na wsobność społeczności piotrkowskich Żydów i stanowiłoby pierwotny rejestr przejawów ich koegzystencji w wieloreligijnym mieście. Stałoby się to cennym, dotąd nieuczynionym wkładem w badania dziejów prasy Piotrkowa Trybunalskiego. Rozdział jest objętościowo niewielki, ale też trudno o szersze omówienie tych kwestii bez znajomości jidysz i klasycznego języka hebrajskiego. Można więc uznać ten rozdział za zwięzłą charakterystykę przekrojową prasy żydowskiej, ale nie jej dogłębne opracowanie.

Rozczarowuje nas rozdział siódmy. W nim, mającym się odnosić do funkcji pełnionych przez piotrkowską prasę, Autorka pomieściła przede teksty na temat recepcji Andrzeja Frycza Modrzewskiego i Juliusza Słowackiego na łamach piotrkowskiej prasy. Nie możemy przy tym nie wspomnieć o tym, że Bruska jest autorką osobnych artykułów naukowych poświęconych tym zagadnieniom¹¹. Po co więc zamieszczać takie same rozważania w pracy o zgoła innym charakterze, w dodatku w rozdziale nieprzystającym tytułem do rzeczywistej treści? Uważamy ponadto, że rozdział ten jest zbędny. Autorka świetnie określa funkcje pełnione przez poszczególne tytuły prasowe na bieżąco, a później w znakomicie zsyntezowanych podsumowaniach zamykających kolejne rozdziały. Nie ma zatem potrzeby w naszej opinii podejmować ową kwestię jako przedmiot odrębnego namysłu — przynajmniej w kształcie zaproponowanym przez Autorkę.

W *Prasie...* odnajdujemy również drobniejsze usterki merytoryczne. Pomyłono Faustyna Świdorskiego (1821–1885) z Józefem Waśniewskim (1858–1897), przypisując dwukrotnie pseudonim „Ex-Bocian” temu drugiemu (s. 96 i tamże przyp. 108).

¹¹ Z niedowierzaniem spostrzegliśmy, że rozważania te stanowią przedruki dwóch wcześniejszych artykułów Autorki, która nas o tym w żaden sposób nie informuje (sic!). Zob. D. Bruska, *Recepcja J. Słowackiego...*; też, *Recepcja Andrzeja Frycza...*

Autorka dopuściła do błędu najpewniej z przyczyny chwilowego roztargnienia, skoro w pozostałych miejscach pracy błędu tego nie popełnia (zob. ss. 91, 94, 95, 104, 136, 146, 388, 413). Na podobną usterkę natrafiamy w indeksie nazwisk, w którym zakwalifikowano inicjał imienia i nazwisko jako kryptonim (s. 448). Tymczasem chodzi po prostu o Stanisława Rosłana (1869–1924), lekarza zatrudnionego w piotrkowskim więzieniu, prywatnie zaś zięcia Stanisława Srzednickiego (1840–1925)¹². Źle ustalono inicjał imienia ks. Włodzimierza Jasińskiego (1873–1965, ss. 126, 243, 442)¹³. Ponadto w bibliografii zniekształcono nazwisko autora *Gawęd o dawnym Piotrkowie* podając błędnie „Tanenbaum” zamiast „Tenenbaum” (s. 428).

Dostrzegalne są także pomniejsze niedociągnięcia, jak np. błędne rozwinięcie skrótu „Soc. Iesu” poprzez podanie suspensji stosowanej w abrewiacjach form przypadków zależnych jako jego formy mianownikowej (przyp. 21 na s. 35), wbrew współczesnej regule zapisano z kropkami wieloliterowe skróty, jak np. J.C.K.M. zamiast JCKM (s. 130) czy J.W. zamiast JW (s. 138). Natrafiamy także na nieliczne literówki (s. 253, przyp. 195 na s. 274, ss. 280, 300, 379), błędy w datach (przyp. 30 na s. 66, ss. 269, 311), naruszone kontaminacje frazeologiczne (ss. 286, 361), niekonsekwentnie stosowaną regułę dopuszczającą pisownię wielką literą ze względów uczuciowych (por. np. s. 296 z s. 301). Zdarzyły się też usterki powstałe już na etapie przygotowania tekstu do druku, jak np. zbędne rozspacjowanie składanych dywizem złożów (2× na s. 19, 1× na ss. 124, 126, 210) czy nieprecyzyjne wytłuszczenie wyrazu (s. 121).

Nieumiejtnie w pracy przygotowano opis bibliograficzny materiałów archiwalnych (s. 428–429). Natrafiamy tam m.in. na „Archiwum Państwowego Naczelnego Komitetu Narodowego Kraków” (połączenie nazwy zespołu z siedzibą archiwum), „Archiwum Państwowe Piotrkowa Trybunalskiego” (mogące mylnie sugerować archiwum zakładowe Urzędu Miasta Piotrkowa Trybunalskiego) i „Archiwum Państwowe Tomaszowa Mazowieckiego” (w rzeczywistości Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim Oddział w Tomaszowie Mazowieckim). Niechlujnie zredegagowane są przypisy dolne odsyłające do zasobów archiwalnych. Pominąwszy stosowanie nieprawidłowej nazwy archiwum, Autorka raz skróciwszy jego nazwę zapomina o tym i wprowadza skrót wielokrotnie, stosując go przy tym uznaniowo (spośród licznych przykładów, zwłaszcza w rozdziale piątym, zob. np. ss. 244, 246, 247). Poza tym treść takich przypisów mogłaby być bardziej szczegółowa. Oprócz podania nazwy i niekiedy sygnatury zespołu i jednostki Autorka powinna wskazać na konkretne karty (numerowane przecież), co by ułatwiło zainteresowanym sięgnięcie bezpośrednio do źródła — powołuje bowiem w pracy konkretny dokument, a nie całą

¹² S. Pomian-Srzednicki, *Moje wspomnienia*, t. 3, Łódź 2018, s. 72.

¹³ Por. chociażby M. Rawita-Witanowski, *Monografia Piotrkowa Trybunalskiego*, materiały zebrał, rękopis odczytał i wprowadzeniem opatrzył P. Głowacki, Piotrków Trybunalski 2017, s. 906.

jednostkę czy zespół (numer karty pojawia się np. w przyp. 261 na s. 123; jest to jednak odesłanie zapożyczone z cudzej książki).

Dzięki lekturze *Prasy...* dowiadujemy się wielu nieoczywistych faktów, nie tylko związanych z dziejami miasta, jak np. ten, że w 1882 r. na łączną liczbę 28 introliigatorów w mieście wszyscy byli wyznania mojżeszowego (tab. 1 na s. 65), ale także ogólnoliterackich, czego przykładem mogą być zasygnalizowane przez Bruska związki genetyczne *Nocy i dni* Marii Dąbrowskiej ze *Zmierzchami i świtami* Teofila Szumskiego, przedrukowywanymi w odcinkach od 1912 r. na łamach „Obserwatora” (s. 116–117). Autorce należy oddać uznanie za to, że podjęła się trudu i odkryła na nowo pisma zapomniane i nieczytane, które swą osobliwością mogą zyskać zainteresowanie współczesnych badaczy. Któż jeszcze pamiętał o „Echach z Parzna”, „Szklarzu” czy pełnych sztubackiego humoru pisemkach szkolnych?

Ogólna charakterystyka recenzowanej książki przedstawia się bardzo dobrze. Warte podkreślenia wydaje się to, że Autorka nie snuje domysłów, nie pozwala sobie na swobodną (nad)interpretację i luźno związane z tematem uwagi. Tok wywodu jest prowadzony ściśle, nie odstępując od przyjętej we wprowadzeniu metodologii. Bruska stara się rekonstruować fakty na podstawie zgromadzonego materiału źródłowego, nie zaś na podstawie nieweryfikowalnych intuicji. Osobnym walorem pracy pozostają liczne zestawienia tabelaryczne i typologie prasy (są ich 34), będące oryginalnym rozwiązaniem Autorki. Stanowi to o walorze pracy i kształtuje w nas przekonanie, że czytając książkę, możemy mieć pewność, iż jest to wiedza naukowa, a nie luźno skompletowane wynurzenia o wątpliwym standardzie warsztatowym. Zgłoszone przez nas zarzuty w przeważającej mierze nie odnoszą się do strony merytorycznej pracy, a jeśli już — to wątków pobocznych, nie zaś głównej treści rozprawy. Pozwala nam to więc z pełnym przekonaniem zająć i bronić stanowisko, że Danutę Bruska należy uznać za kompetentną badaczkę prasy piotrkowskiej, a jej najnowszą książkę za bardzo dobrą. Zwracam przy tym uwagę na to, że zaproponowany układ treści jest rozwiązaniem własnym Autorki. Trafnie więc na tym tle jawi się myśl Blaise’a Pascala:

22. Niech nikt nie mówi, że nie powiedziałem nic nowego: rozmieszczenie treści jest nowe; kiedy się gra w piłkę, obaj gracze grają tą samą piłką, ale jeden umieszcza ją lepiej. To tak samo, jakby mi ktoś powiedział, że posługuję się starymi słowami. Jak gdyby te same myśli nie tworzyły przez odmienne rozmieszczenie innej treści dzieła, tak samo jak te same słowa tworzą przez swoje rozmieszczenie inne myśli.

23. Odmienne uszeregowane słowa tworzą inną myśl, odmiennie zaś uszeregowane myśli osiągają inny cel¹⁴.

¹⁴ B. Pascal, *Myśli*, przeł. T. Boy-Żeleński, Poznań – Warszawa 1921, s. 8, nr 22 i 23 (pisownia zmodernizowana).

Do proponowanych przez Autorkę w zakończeniu kierunków dalszych badań nad rozwojem prasy ośmielamy się dodać jeszcze jeden postulat. Uważamy, że dobrze się stanie, jeśli lektura dzieła Bruskiej da zainteresowanym tematem badaczom asumpt do przygotowania opracowań monograficznych poszczególnych tytułów prasy piotrkowskiej. Wiele z nich idealnie się do tego nadaje dzięki niedługiej żywotności tytułu, częstotliwości jego wydawania, objętości pojedynczego numeru czy jeszcze innym czynnikom sprzyjającym takiej aspirującej do zupełności pracy badawczej. Szczególnie wdzięcznie na tym polu prezentują się pisma zawodowe, okolicznościowe, a w ogólności wszelkie efemerydy.

Prasa Piotrkowa Trybunalskiego 1805–1939 jest pracą kanonową zarówno dla badaczy dziejów prasy, jak i pasjonatów historii miasta będącego kolebką polskiego parlamentaryzmu. Zgłoszone przez nas uwagi nie deprecjonują dzieła ani nie podważają wysokich kompetencji Autorki, która z wykorzystaniem bardzo dobrego warsztatu napisała rozprawę rzetelną, mocno osadzoną w źródłach. Nowo wydana książka to pozycja warta uwagi wszystkich pożądających zsyntezowanej wiedzy o nieoczywistych dziejach miasta o bogatej historii, które — jak się okazuje — zapisało się chlubnie w dziejach polskiej prasy jako niepośledni ośrodek wydawniczy.